Nr. 5. Lwów — maj 1901 r. Rok III.

Gazeta Nauczycielska

Organ Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa

Wychodzi 15-go każdego miesiąca staraniem komitetu.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:
Rocznie 3 korony — półrocznie $1\frac{1}{2}$ korony.

Redakcya i Administracya:
We Lwowie, plac Dąbrowskiego l. 1.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Edmund Cenar.

Autonomia miejska — czy krajowo-rządowa?

Rada miasta Lwowa będzie nie długo rozstrzygała w kwestyi zasadniczej, niezmiernie ważnej tak dla niej, jak i dla nas – w której wystąpi w pełni jej duch autonomiczny.

Kwestyą tą jest autonomia szkolnictwa przemysłowego uzupełniającego we Lwowie, którą Rada szkolna krajowa i Wydział krajowy pragną objąć w swoje rządy — i wyłączyć zupełnie ingerencyę Rady miasta — tak, iż miasto, które na szkoły te łoży gotówką, w budynkach, oświetleniu, opale i usłudze i t. d. przeszło 40.000 koron rocznie — miałoby być pozbawione zupełnie we wszystkiem głosu — nie miałoby prawa ani do zmiany planu naukowego, ani do obsady posad nauczycielskich, ani do zwijania lub pomnażania tych szkół i klas — a co najważniejsze, ani wpływu na ograniczenie lub rozszerzenie budżetu tych szkół.

Statut normalny, który Wydział krajowy proponuje miastu do przyjęcia, da nam najlepsze pojęcie o roli, jaką miasto, ten najgłówniejszy i najsilniejszy parcypient — odgrywać musiałoby, gdyby na propozycyę Wydziału krajowego się zgodziło. I tak:

§. 2 al. ostatnia opiewa: Rozkład nauki określa plan nauki wydany przez Radę szkolną krajową na podstawie planu Ministerstwa ośw.

§. 3. Do utrzymania szkoły przyczyniają się subwencyami c. k. Ministerstwo — gmina — resztę wydatków pokrywa fundusz krajowy.

§. 4. al. a) Wydział krajowy ma staranie o umieszczenie i wewnętrzne urządzenie szkoły tudzież o środki naukowe.

§. 7. Wydział szkolny (t. zn. miasto) wykonywa nadzór miejscowy, stara się o usunięcie braków lub donosi o nich Wydziałowi krajowemu, przedkłada Wydziałowi krajowemu wnioski, co do mianowania kierownika i nauczycieli.

§. 8. i 9. Kierownika i nauczycieli mianuje Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

To są najważniejsze, bo zasadnicze, momenta tej ustawy.

Jak sobie Rada miasta wobec tej propozycyi postąpi, czy zechce zrzec się opieki i rządu tych szkół, czy też nadal zachować — oto pytanie, które my z naszego punku widzenia pragniemy omówić — aby zwrócić uwagę Rady miasta na wszelkie okoliczności ujemne, które dla miasta i nauczycielstwa ludowego lwowskiego wyniknąć mogą, wrazie dobrowolnego uszczuplenia na tem polu swojej autonomii.

W pierwszym rzędzie sam fakt dobrowolnego zrzekania się autonomii na rzecz Rady szkolnej krajowej i Wydziału krajowego będzie u ogółu mieszkańców miasta przyjętym nieprzychylnie. Lwów jest tak czułym i patryotyczny w tej mierze, że pragnąłby raczej większej autonomii w szkolnictwie, niżby to co posiada, chciał jeszcze uszczuplać; tembardziej, że uszczuplanie to mogłoby w przyszłości wpłynąć fatalnie na wychowanie religijne i narodowe naszej młodzieży rzemieślniczej. Dziś pozostaje młodzież ta pod wpływem nauki religii i historyi Polski — które to przedmioty z planów normalnych dla innych szkół w kraju, pozostających pod zarządem Wydziału krajowego, są wykluczone — rozumie się, że nie z innych jak tylko ze względów oszczędnościowych. A i tradycya szkół tych żąda, iżby, skoro lat dziesiątek rozwijają się pod rządami miasta — pozostały i nadal w jego rękach. Poza tymi niejako idealnymi względami, stoi szereg względów praktycznych i materyalnych.

Względy praktyczne i materyalne, przemawiające za zachowaniem dotychczasowej in-

gerencyi miasta w szkolnictwie przemysłowem miejskiem, występują wyraźnie, skoro zastanowimy się nad zasadniczemi momentami, stanowiącymi organizacyę tych szkół: t. j. nad prawem układania planu naukowego; układania budżetu; mianowanie sił nauczycielskich; umieszczania i zarządzania budynkami, w których szkoły te umieszczono.

Ani praktyczne, ani finansowe względy nie wskazują, iżby pozbycie się tych praw, przyczynić się mogło czy to do rozwoju szkół, czy też do powagi miasta i wprowadzenia oszczędności w budżecie miejskim, czy też ułatwienia administracyi miejskiej.

Wpływ Rady miasta na układanie planu naukowego dla szkół przem. uzupeł. powinien pozostać zawsze bezwzględnie decydującym, bo tylko ta moc Rady daje gwarancyę: 1) że młodzież tych szkół będzie mogła nadal kształcić swoje uczucia religijne i patryotyczne: nauką religii, historyi ojczystej, obchodami narodowymi i t. d. 2) że szkoły te będą mogły z biegiem czasu ściśle uwzględniać wyłącznie potrzeby przemysłu, handlu i rękodzielnictwa lokalnego, miejskiego. Nie tylko Rada miasta, ale i poszczególne cechy i związki przemysłowe i rękodzielnicze powinny mieć również wpływ swój na układanie planów naukowych; one bowiem najlepiej wskazać mogą na potrzeby danego rzemiosła. Dziś wpływ tych czynników może być każdej chwili przez Radę miasta dopuszczony, później — gdyby Rada miasta zrzekła się mocy o stanowieniu planów, nie mogłoby o tem być mowy.

Nie chcemy sięgać daleko po przykłady i ograniczymy się zwróceniem uwagi na Wiedeń, który szkołami przemysłowemi sam zarządza przez swoją: „Wiener Gewerbeschul-Commision“ — Cechy zaś, Gremia, Towarzystwa rękodzielnicze i handlowe same z własnych funduszów przy pomocy subwencyi utrzymują szkoły przem. uzupeł. dla swojego zawodu.

Za zachowaniem autonomii miasta w układaniu planów u nas przemawia jeszcze jeden wzgląd, t. j. analfabetyzm. Do rzemiosł naszych rekrutuje się jeszcze co roku wielka liczba analfabetów — dla których potrzeba osobnych kursów, połączonych ze szkołą przem. uzupeł. Tych kursów dla analfabetów, plany normalne nie uwzględniają; wrazie więc odstąpienia zarządu szkół przem. uzupeł. Wydziałowi krajowemu i R. S. K. — musiałoby miasto natychmiast znowu zająć się tworzeniem kursów przygotowawczych dla analfabetów rzemieślniczych i to nie takich jak dziś, lecz przynajmniej dwuletnich, gdyż z dzisiejszych kursów jednorocznych mógłby przejść uczeń tylko na kurs przygotowawczy, a nie do szkoły przemysłowej uzupełniającej.

Coby z tego wynikło? Oto większy wydatek, i to, że kraj i R. S. K. rządziłaby w mieście jednemi — miasto zaś drugiemi szkołami rzemieślniczemi, byłoby więc dwóch gospodarzy do jednej i tej samej kategoryi szkół, kiedy dziś zupełnie dobrze jeden wystarcza.

Tak stanęłyby sprawy odnośnie do prawa układania planów naukowych. Jak zaś wyglądałby budżet szkół tych i ileby miasto na tem odstępnem zyskało, postaramy się zaraz wykazać.

Odstąpienie przez miasto zarządu szkołami przem. uzupeł. na rzecz kraju i R. S. K. mogłaby usprawiedliwić tylko jedna okoliczność, t. j. oszczędność w budżecie szkolnym. — W czemby ta oszczędność wystąpiła? Oto w tem, że według §. 4. statutu al. a) Wydział krajowy ma staranie o umieszczenie i wewnętrzne urządzenie szkół, tudzież o środki naukowe. Czytając ten paragraf możnaby w pierwszej chwili przypuścić, że Wydział krajowy „mając staranie o umieszczenie szkół“, będzie za umieszczenie, opał, światło i usługę płacił.

Przypuśćmy, że tak — czy jest jednak pewność, że miasto w ogólnej subwencyi jaką na te szkoły naznaczy, nie będzie parcypować w tej opłacie. My twierdzimy, że tak: § 3. statutu powiada: „Do utrzywania szkoły przyczyniają się subwencyami; c. k. Ministerstwo, gmina - resztę wydatków pokrywa fundusz krajowy.

Dotychczas trzy te czynniki parcypowały w utrzymaniu szkół tych w $^{1}/_{3}$ i stosunek ten pozostanie nadal, ale przy ustanawianiu tej $^{1}/_{3}$ wliczy kraj i R. S. K. także umieszczenie szkoły, opał, światło i usługę. Ale przypuśćmy, że tego nie uczyni, że za umieszczenie szkół, opał, światło i usługę zwróci miastu — pytamy się ile to wyniesie. Czy miasto za użycie szkół w czasie wieczornym, za 11 godzin tygodniowo może stawiać wielkie żądania, a czy opał, światło i usługa tak wielkich wymagają wydatków? Sądzimy, że oszczędność ta jest nieproporcyonalnie skromną w porównaniu do moralnych i praktycznych korzyści, jakie daje prawo i moc bezwzględnego stanowienia o szkołach tych.

Zresztą oszczędność ta byłaby tylko iluzoryczną, gdyż ewentualne zmiany w planach naukowych, podwyższenie liczby godzin naukowych, podwyższenie opłaty od godziny nauki personalowi nauczycielskiemu, któryby przypuszczamy angażowano ze szkół średnich i t. p., wkrótceby oszczędność tę zniwelowały, a miasto znalazłoby się w tem położeniu, że ani nic z budżetu by nie uratowało, a w zamian utraciło zupełnie wszelki głos i wpływ na rozwój szkół

przem. uzupełniających, i w dodatku budynkami szkolnymi miejskiemi rządziłoby dwóch: miasto i Wydział krajowy. Jakieby z tego powstawały kolizye, można sobie wyobrazić, gdyby n. p. rozchodziło się o bagatelkę tylko n. p. o naprawienie szkody, wyrządzonej przez niewyśledzonego ucznia. Miasto twierdziłoby, że szkodę wyrządzili uczniowie przemysłowi, Wydział krajowy, że szkodę wyrządzili uczniowie ludowi, że ponosić je winien fundusz miejski. Kolizye te zwiększyłyby się jeszcze, gdyby według § 8. i 9. kierowników i nauczycieli mianował Wydział krajowy i R. S. K. z grona osób nie należących do danej szkoły ludowej lub wydziałowej. Wtedy już zapanowałby prawdziwie system „sześciu kucharek“.

Dwie dyrekcye w jednej szkole i dwa różne grona pociągają za sobą potrzebę urządzenia dwóch kancelaryi, dwóch gabinetów na środki naukowe, a to w naszych stosunkach jest wprost niemożliwe i zbytkowne.

Oprócz tych wszystkich przyczyn jest jeszcze jedna, która może najsilniej przemawia za utrzymaniem dotychczasowej autonomii miasta na polu szkół przem. uzupełniających — a mianowicie prawo mianowania nauczycieli.

Moment ten, bogdaj czy nie jest ważniejszym dla miasta, niż dla nas, chociaż korzyść finansowa wprost z niego na nas spływa.

Powiadamy, że ważniejszym jest ten moment, gdyż decyduje i będzie w przyszłości jeszcze bardziej decydował o jakości personalu nauczycielskiego w szkołach ludowych i wydziałowych. Dotychczasowe płace nauczycieli ludowych, mimo najnowszego uregulowania płac i pewnego ich podwyższenia, nie mogą zadowolić i nie zadowolą, jeśli nauczyciel nie będzie miał w szkołach przemysłowych uzupełniających zajęcia, a więc i materyalnej pomocy. Tylko jedno przy drugiem, tylko uzupełnienie poborów nauczyciela ludowego poborami za naukę przem. uzupełniającą może stworzyć i dla niego znośny byt. Jeżeli mu się te pobory odejmie, co się stać łatwo może, skoro moc mianowania przejdzie z rąk Rady miasta w ręce inne — nastąpi na całej linii niezadowolenie, wkradnie się w szeregi nasze niedostatek finansowy — a posada nauczycielska we Lwowie przestanie nęcić do osiedlenia się w stolicy; nauczyciele zaś przyciśnięci tym niedostatkiem będą znowu musieli kołatać o nowe podwyższenie płac. Tymczasem tak, jak się obecnie stosunki materyalne nauczycielstwa lwowskiego ułożyły, że dzięki wyrozumiałości Rady miasta podwyższono nieco płace przy zachowaniu ubocznego zarobkowania w szkołach przem. uzupełniających – możnaby od biedy czuć się zadowolonym. Jeżeli więc Rada miasta zastanawiać się będzie nad propozycyą Wydziału krajowego odnośnie zrzeczenia się rządów nad szkołami przem. uzupeł. — niech nie zapomina o tym ważnym momencie, który rozstrzyga o lepszym bycie nauczycieli miejskich.

Dwie miary.

Powiadają, że Austrya jest państwem niepodobieństw. I istotnie — tak jest. Najświeższym tego dowodem jest rozporządzenie Ministeryum oświaty z dnia 11. grudnia 1900 l. 34.551, dotyczące dopuszczenia nauczycielek jako nadzwyczajnych słuchaczek do studyów akademickich z prawem zdawania egzaminu, uprawniającego do obejmowania posad w żeńskich liceach. Odnośny ustęp rozporządzenia brzmi następująco:

„Brak jednolitości wstrzymywał wykształcenie takich sił nauczycielskich, któreby były należycie przysposobione pod względem wiedzy, a także dydaktycznie do udzielania nauk w wyższych szkołach żeńskich, mimo, iż wytworzenie takich sił nauczycielskich było potrzebą już dawniej odczuwaną.

Co do przepisów egzaminacyjnych dla kandydatek stanu nauczycielskiego w liceach, to zmierzają one do wytworzenia szkołom tym w przyszłości specyalnie uzdolnionych sił, któreby nietylko spełniały zawód nauczycielski w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz wychowały dziewczęta przedewszystkiem na dzielne niewiasty.

Egzamin taki składać będą kandydatki przed komisyą, osobno na ten cel przez Ministerstwo na pewien tylko okres czasu ustanowioną. Egzaminatorowie dla liceów stanowić będą osobną komisyę, której przewodniczącym będzie przełożony, stojący na czele komisyi dla nauczycieli gimn. i szkół realnych. Podanie o przyzwolenie zdawania egzaminu wnosić należy do przewodniczącego kom. egzam. Do podania należy dołączyć:

a) metrykę chrztu, jako dowód ukończonego 22 go roku życia:

b) świadectwo szkoły średniej, seminaryum nauczycielskiego, lub liceum;

c) dowód, iż kandydatka uczęszczała przez 6 półroczy na Uniwersytet i przynajmniej 5 półroczy na wydział filozoficzny. Kandydatka ma również wykazać się, że słuchała pedagogią, że posiada obywatelstwo i nienaganne obyczaje.

Kandydatki do naucz. języków klasycznych mają wykazać się dowodem, że brały udział w praktycznych pogadankach na odnośnych kursach lub seminaryach.

Kandydatki do nauk przyrodniczych mają wykazać się dowodem, że pracowały w laboratoryach odnośnych instytutów.

d) życiorys z dokładnym przebiegiem wykształcenia, kierunku i zakresu przerobionego materyału, aby komisya była w możności orzec, czy przysposobienie kandydatki odpowiada ustawowym wymaganiom;

e) inne świadectwa.

U kandydatek na nauczycielki języków klasycznych może być rok spędzony na nauce języka w Anglii, Francyi lub Włoszech wliczony do czasu studyów.

Kandydatki w szczególności takie, które wykażą się dłuższą i wszechstronną praktyką, mogą być uwolnione na wniosek komisyi przez Ministerstwo albo w zupełności albo w części od tego warunku.

Obcokrajowe mogą być dopuszczone do egzaminów tylko za zezwoleniem Ministerstwa. Przedmioty podzielono na następujące grupy:

a) grupa języków klasycznych: francuski, włoski, angielski, a w tych zakładach, w których język wykładowy nie jest niemiecki, także język niemiecki w połączeniu z krajowym;

b) geografia i historya;

c) matematyka i historya naturalna z fizyką;

d) rysunek wolnoręczny i geometryczny.

Kandydatka, która złożyła egzamin z pewnej grupy może poddać się egzaminowi z przedmiotu inną grupą objętego.

Tak wygląda rozporządzenie, a czytelnik niechaj sobie sąd o nim sam wyrobi, nam zaś chodzi o co innego. Nie mamy nic przeciw temu, aby nauczycielki dopuszczono jako słuchaczki nadzwyczajne na Uniwersytet, aby im pozwolono zdawać egzamin, uprawniający do nauczania w liceach, znamy ich pilność, wiemy, że obowiązkom tym podołają i wywalczą sobie tem samem polepszenie bytu materyalnego, lecz mimowoli ciśnie się pytanie: dlaczego ta wyjątkowość dla kobiet, dlaczego rozporządzenie to pominęło rozmyślnie nauczycieli, i nie przyznało im tych samych praw mimo równych warunków.

Wszakże już od szeregu lat domagają się nauczyciele ludowi w Austryi, aby im daną była możność zdobycia wyższych studyów i egzaminów. Wprawdzie nauczyciele miast stołecznych mogą uczęszczać na Uniwersytet, lecz nie mogą zdawać końcowych egzaminów.

A trzeba przyznać, że podstawę do tego rodzaju żądań mają większą, niż nauczycielki, choćby z tego tytułu, że jest pomiędzy niemi przeważna większość z ukończonem niższem gimnazyum, bardzo wielu zaś z ukończoną 6. 7. i 8. klasą gimn., a wielu nauczycieli w Austryi ma nawet maturę gimnazyalną albo realną. Jeżeli zaś pomimo tego tylko bardzo mały procent nauczycieli korzysta z wykładów uniwersyteckich, to li tylko z przyczyny, że ta sama władza, która przy każdej sposobności zachęca nauczyciela do dalszego kształcenia się, nie postarała się o to, aby podział godzin studyów akademickich był choćby w części tak ułożony, iżby nauczyciel po wypełnieniu zawodowych czynności, mógł uczęszczać na Uniwersytet. Wprawdzie kształcenie dalsze, może odbywać się i bez Uniwersytetu, — znamy bowiem nauczycieli ludowych, którzy bez uczęszczania na Uniwersytet zdobyli sobie bardzo gruntowną wiedzę, lecz droga do tego długa i ciernista. Aby zaś dobić do celu bez utraty zdrowia, — potrzeba do tego przedewszystkiem lepszego bytu materyalnego, lub specyalnie dobrych stosunków majątkowych rodziny nauczyciela, a niestety obu tych warunków brak w nauczycielstwie. Zresztą to dalsze samokształcenie się jest możliwe dla studyów o kierunku humanistycznym, nigdy zaś o realnym.

Fakt dopuszczenia nauczycieli do systematycznego kształcenia się na Uniwersytecie niebyłby odosobnionym, gdyż istnieje prawo to już w ustawodawstwie saskiem. W Saksonii wolno nauczycielom ludowym uczęszczać na Uniwersytet w Lipsku, a skutek tego jest następujący:

od 1. grudnia 1899 r. uczyło w saskich seminaryach 331 nauczycieli i nauczycielek. Z tego 65 osób miało studya akamickie, 258 seminarzyckie, 8 inne.

Pomiędzy 258 osobami ze studyami seminarzyckiemi, 197 ukończyło ponadto Uniwersytet lipski. Tam gdzie Seminarya nauczycielskie rozporządzają takiemi siłami, — muszą zapewne instytucye te inaczej wyglądać, niż u nas.

Faktem jest niezaprzeczonym, że brak nauczycieli szkół średnich z każdym rokiem wzrasta, że przeto o obsadzeniu posad przy Seminarych osobami ze studyami akademickiemi przez długie lata mowy być nie może. Gdybyśmy więc pominęli nawet względy słuszności a przemawiali tylko w interesie dobra Seminaryów nauczycielskich, toć wzgląd na to, iż posady te obejmują nauczyciele wydziałowi — przemawia dosadnie za tem, iżby nauczycieli dopuszczano do egzaminów akademickich. Będzie z tego korzyść dla seminaryów, dla oświaty i nauczycieli. Nauczyciele ludowi powinni wobec

rozporządzenia Ministerstwa żądać zrównania praw z nauczycielkami.

Nie żyjemy bowiem w państwie wyjątkowych ustaw, to co przyznano jednemu, należy przyznać i drugiemu, który te same posiada warunki, tembardziej, że ten drugi oprócz tego płaci podatek krwi, ponosi wszystkie ciężary, jakie państwo, kraj, gmina i rodzina od niego wymagają.

Sprawa powyższa powinna stanąć na porządku dziennym obrad tegorocznego wiecu nauczycielskiego — a wszystkie Towarzystwa nauczycielskie i pedagogiczne powinny zgodnie domagać się na tem polu równych praw dla nauczycieli, raz dla poczucia sprawiedliwości, które dziś widzimy zachwiane, powtóre dla ochronienia szkół naszych przed zupełnym upadkiem, który musi nastąpić, jeśli młodzież męska stronić będzie jeszcze bardziej od Seminaryów i zawodu nauczycielskiego, widząc, że nauczyciel na każdym kroku doznaje krzywdy – po trzecie dla uniknięcia złych stosunków, jakie z czasem wytworzyć się mogą w nauczycielstwie — przez to, że nauczycielki z egzaminami do liceów, z braku miejsc, zająwszy posady w szkołach ludowych — mogłyby na podstawie swoich wyższych studyów stać się elementarnem destruktywnym w gronach szkół męskich i mieszanych, uważając się za coś lepszego od reszty członków grona.

Z Rady szkolnej okręgowej.

Na posiedzeniu Rady szkol. okręg. dnia 20. kwietnia b. r. przedłożył c. k. Inspektor, p. J. Fąfara, referat, dotyczący kwestyorza, wystosowanego przez R. S. krajową, w którym władza ta zapytuje gminę miasta Lwowa:

1. czy istnieje dla Lwowa metryka szkolna;

2. czy przymus szkolny bywa wykonywanym;

3. jaka jest liczba dzieci w wieku szkolnym od 6—14 lat (jeżeli liczba ta nie jest wiadomą, należy ją obliczyć, przyjmując 13·5 prc. ogólnej liczby mieszkańców):

4. jaka liczba dzieci uczęszczała do szkoły z dniem 14 marca b. r.;

5. ile istnieje we Lwowie klas (oddziałów) w szkołach miejskich:

6. ile szkół ma własne budynki;

7. ile i jakie szkoły możnaby zorganizować z klas nadetatowych;

8. ile potrzababy nowych otworzyć klas, jeśliby wprowadzono przymus szkolny.

W odpowiedzi na pytanie powyższe przedstawiła R. S. O. odpowiednie daty — a nadto odnośnie do 7-go pytania, przedstawił c. k. inspektor, p. J. Fąfara, projekt organizowania całego szeregu nowych szkół IV. klasowych, męskich i żeńskich, z dotychczasowych klas nadetatowych. A mianowicie:

a) w szkołach męskich powstałaby;

1. z paralelek i filii szkół Mickiewicza; jedna szkoła IV. kl. w śródmieściu.

2. z paralelek i filii szk. Elżbiety i Zofii jedna szk. IV. kl. im. św. Zofii;

3. z paralelek szkoły im. Antoniego i Zimorowicza jedna szk. IV. kl. im. Zimorowicza;

4. z paralelek i filii szkół Konarskiego i Maryi Magdaleny jedna szk. IV. kl. na Bajkach;

5. z filii szkoły im. Czackiego jedna szkoła IV. klasowa (organizacya już w toku);

6. przy szkole im. Marcina wprowadzonoby drugi etat naucz. stałych.

b) w szkołach żeńskich powstałaby:

1. z filii i paralelek szkoły Anny i Kościuszki jedna szkoła IV. klasowa;

2. z paralelek szkoły Czackiego — jedna szkoła IV. klasowa o podwójnym etacie (organizacya o pojedynczym etacie już w toku);

3. z paralelek szk. Marcina jedna szkoła IV. klasowa;

4. z paralelek szk. Elżbiety i Zofii — jedna szk. IV, kl. im. św. Zofii;

5. z paralelek szk. Antoniego i Zimorowicza — jedna szkoła IV. kl. Zimorowicza;

6. z paralelek szk. Konarskiego i Maryi Magdaleny jedna szk. IV. kl. na Bajkach.

7. z paralelek i filii szkoły im. Mickiewicza, Staszica i Piramowicza jedna szk. IV. kl. w śródmieściu.

Wskutek tej organizacyi przybyłoby 26 posad stałych dla mężczyzn i 28 posad stałych dla kobiet.

Na pytanie 8-me odpowiedziała R. S. O., że wrazie wprowadzenia przymusu szkolnego byłaby potrzeba stworzenia dla 5.000 młodzieży, usuwającej się dziś od obowiązku szkolnego, przeszło 70 klas nowych.

Miarkujmy się!

Jest rzeczą dowiedzioną, że prasa codzienna i nasza fachowa przyczynia się wielce do polepszenia doli nauczycielskiej, że popiera nauczycieli, broni, jeśli im się jaka krzywda dzieje, umieszcza chętnie komunikaty ze sfer naszych, otwiera łamy kronik dla naszych życzeń, które stawiamy czy to do Władz, czy też do publiczności. Ta życzliwość prasy powinna być jednak z naszej strony umiejętnie wykorzystaną, inaczej chybia celu. Przedewszystkiem powinni-

śmy zachować powagę i miarę w tonie, nie powinniśmy się roznamiętniać, nie powinniśmy napadać lub drażnić tych, do których publicznie zwracamy się, a tem mniej pisać o nich lekceważąco lub obelżywie. Z ostatnich tygodni mamy do zanotowania kilka notatek dziennikarskich, pochodzących ze sfer nauczycielstwa lwowskiego, które wskutek swojej formy grzeszą przeciw powadze naszego stanu i powodują nas z tego miejsca wypowiedzieć kilka słów refleksyi.

Rozumiemy dobrze przyczyny tych notatek, boć sami odczuwamy na własnej skórze niejednokrotnie za powolne tempo w administracyi sprawami szkolnemi, upominamy się o to często w naszem piśmie, ale patrzymy zawsze, aby zachować miarę, aby nie dotknąć osób, instytucyi, Władz lub równie ciężko pracujący, jak my, stan urzędniczy miejski. Upomnieć się o to, co się należy, jest nam nietylko dozwolone, ale jest nawet naszym obowiązkiem, jednak czyńmy to z godnością nie rzucajmy się na ludzi, nie kpijmy, nie wyszydzajmy, bo to zamiast pomódz tylko szkodzi. Pamiętajmy, że ludzie są ludźmi, że tak, jak nam nieprzyjemnie, gdy z nas kpią, gdy nas wyszydzają lub lekceważąco o nas wyrażają się, taksamo nie miło musi być i tym, z którymi tak postępujemy.

Taka notatka, jak „Skandaliczny pośpiech“, dotycząca niewypłaconych jeszcze dotychczas podwyższonych poborów naszych, taki artykuł jak: „Praktykantki we Lwowie“ i inne jakkolwiek w zasadzie słuszne, jednak formą swoją i lekceważącemi apostrofami ozdobione, nie licują z powagą naszego stanu i niweczą wprost dobre stosunki nauczycielstwa lwowskiego do Rady miejskiej, Prezydyum i całego Magistratu. Tymczasem trzeba pamiętać, że interesa nasze zawodowe są tak związane z tymi czynnikami, dobro i rozwój szkół tak wielce od nich zależy, że jeśli już nie dla szacunku i powagi obustronnej, to dla tych naszych i ogólnych interesów powinniśmy się starać zawsze utrzymać z nimi stosunki przyjaźne. Nie wynika jednak z tego, iżbyśmy mieli opuścić ręce i zdać się na łaskę lub niełaskę czyjąś — nie, tego zalecać nam nie wolno, zresztą nawet by nas nieusłuchano, ale wolno nam z tego miejsca zwrócić uwagę na te stosunki, żądać, aby ich nie napreżano i wzywać do umiarkowania w piórze, które nam, nauczycielom, tylko do przedmiotowych rzeczy służyć winno.

Urywki pedagogiczne.

Nadużywanie formy pytającej.

(Dokończenie.)

Niewłaściwe używanie pytania pociąga za sobą następujące złe skutki:

1) przyzwyczaja nauczyciela do ustawicznej gadatliwości ze szkodą dla dzieci, którym nie pozostawia się czasu do odpowiedzi;

2) wstrzymuje się uczniów od myślenia, poznawszy bowiem swego nauczyciela wiedzą, że na zadane pytanie sam odpowie;

O ile jednak mowa nauczyciela ma na niższych stopniach nauki niezmiernie doniosłe znaczenie, to znów słusznie się należy, by na stopniach średnich nauczyciel mówił w równej mierze z uczniami, lecz na najwyższych stopniach nauki, powinni uczniowie pod względem ilości mówienia względnie odpowiadania na na zadane pytanie mieć zupełną pewność i przewagę, która prowadzi do wyrobienia swobody i samodzielności. Praca nauczyciela w tym wypadku ma się ograniczać do poprawy błędów stylicznych lub gramatycznych. A jednak jakże często pod tym względem błądzimy. Przeczytawszy jaki ustęp w klasie 5-tej lub 6-tej, prowadzimy pytaniami młodzież, jak na pasku, wypytujemy o każdy najdrobniejszy szczegół, nie wpływający na całokształt treści, zamiast zużytkować pytanie to w formie właściwej i użyć go na konieczne wysnucie sensu moralnego, w opowiadaniu zaś treści samej pozostawić zupełną swobodę. Być może iż swoboda ta nie da w początku żadnych rezultatów, być może, iż pierwsze opowiadania będą pod względem formy wprost niemożliwe, lecz możemy zapewnić, że stan taki potrwa niedługo. Uczeń systematycznie zmuszony do samodzielnego opowiadania bez pomocniczych pytań, pokona trudność, a gdy raz stąpi na drogę samodzielności, statecznie będzie nią kroczył. Te same uwagi dotyczą nauki rachunków, historyi naturalnej i innych przedmiotów naukowych. Przy nauce rachunków zamiast wzwyczajać uczniów do bystrego objęcia myślą danego zagadnienia i przeprowadzenia go samodzielnie aż do końca, rozdzielamy niepotrzebnie pomocniczemi pytaniami zadanie na składowe części. A gdy zważymy, że to nadmierne używanie naszych narzędzi głosownych jest bardzo często obok niehygienicznych warunków szkół naszych, przyczyną chorób gardła i płuc, jeżeli zważymy, że dziecko w szkole ma się nauczyć myśleć i mówić, jeżeli zważymy, że myślenie polega nie na tem, aby z trzeciej ręki pobierać gotowy sąd o danej sprawie, lecz własną siłą dojść do końcowego wysnucia morału z danej

powiastki, lub wysnucia reguły, to zrozumiemy, że pod względem ustawicznego zadawania pytań pomocniczych należy być bardzo ostrożnym.

Tak samo ma się rzecz z nauką mowy. Dobre poprawne mówienie jest wynikiem pewności myślenia, która znów wyrabia się pilnem ćwiczeniem. Jak siłę ciała zyskuje się własnem cwiczeniem. tak znów siłę umysłu, która uja wnia się mową można osiągnąć tylko ćwiczeniem i ściśle pedagogicznem postępowaniem pod względem zadawania pytań.

* * *

Czytanie wzorowych ustępów. Wzorowe ustępy, które młodzież w szkole czyta i wyucza się na pamięć mają głównie na celu: p o b u d z a n i e u m y s ł u d o p i ę k n a, a więc kształcenie uczuć estetycznych pod względem formy i treści ustępu. Zrozumienie estetycznego, rytmicznego czytania, należytej i ścisłej artykulacyi szeregu słów stanowi podstawę dla kształcenia fantazyi, której źródłem jest silna assocyacya wyobrażeń. Profesor Uniwersytetu w Freiburgu, Cohn, czynił badania nad rytmicznem czytaniem i nauczaniem estetycznego czytania i doszedł do następujących wniosków: cel czytania wzorowych ustępów osiągnie nauczyciel, jeżeli po poprzedniem omówieniu treści danego ustępu szczególną zwróci uwagę na wyuczenie czytania przyczem pilnie uważa na wymowę i dykcyę i sam go naprzód wzorowo przeczyta. Ustęp powinni uczniowie dużo razy czytać, a to w ten sposób, że naprzód czytają go n a j l e p s i uczniowie, a nauczyciel poprawia ich błędy, potem s ł a b s i, nakoniec czytać go należy c h ó r e m. Czytanie chórem wprawia wszystkich uczniów do właściwego tempa i właściwego akcentowania, nadto ułatwia wyuczanie się ustępu na pamięć. Zwracamy uwagę kolegów na tę metodę, gdyż wiemy, że czytanie chórem w wyższych klasach, które zarówno jest ważne, jak i w niższych, mało jest u nas w użyciu.

Sprawy Towarzystwa.

Walne Zgromadzenie Tow. nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa które się odbyło dn. 20. kwietnia b. r. zgromadziło niezwykły komplet — przybyło bowiem około 70 członków. Powodem tak licznego udziału kolegów były nietylko, sprawy dotyczące Towarzystwa, ale w większej może mierze przyczyniły się do tego sprawy bieżące, dotyczące najnowszych stosunków szkół ludowych w mieście naszem, z powodu których nauczyciele odczuwają potrzebę silniejszego konsolidowania się i łączenia. Posiedzenie otworzył prezes Tow., dyrektor p. Józef Piórkiewicz mową, w której przebiegł w krótkości dziesięcioletnią pracę Towarzystwa i czynności ostatniego Wydziału. Nastąpiła dyskusya nad sprawozdaniem Wydziału, w której zabierali głos pp. Milski, Stachoń i Jaworski Kornel. Redakcyi czasopisma „Gazeta naucz·“ wyrażono swoje zadowolenie. W sprawie niewłaściwej interpretacyi ustawy szkolnej odnośnie do §. 9. ustawy o szkołach wydziałowych, uchwalono nieustawać w rozpoczętej akcyi i żądać roztrzygnięcia Trybunału administracyjnego.

Z porządku dziennego nastąpiły wybory: Prezesem obrano jednogłośnie p. Józefa Piórkiewicza, zastępcą p. E. Cenara, do Wydziału weszli: pp. Faff, Jaworski Kornel, Kwiatkowski Józef, Ligęza, Moos, Stachoń, Stanisławski; do Komisyi kontrolującej: pp. Mucha, Soleski, Chrupowicz.

I. posiedzenie nowego Wydziału Tow. nauczycieli m. Lwowa odbyło się dnia 27. kwietnia b. r. Wydział ukonstytuował się następująco: sekretarzem wybrano p. Karola Mossa; skarbnikiem p. Karola Stanisławskiego: gospodarzem p. Józefa Kwiatkowskiego; kierownikiem gimnastyki p. E. Cenara; przewodniczącym Komisyi zabawowej p J. Kwiatkowskiego; do Komisyi naukowo-pedagogicznej wybrano prezesa, p. J. Piórkiewicza, jako przewodniczącego, referentami zaś pp. Stachonia, Moosa i Faffa. Następnie w myśl uchwał Walnego Zgromadzenia kooptowano do Wydziału dwóch członków: p. Edmunda Urbanka i Ignacego Nowickiego. Obszerną i wszechstronną dyskusyę przeprowadzono nad ogólnym programem przyszłych czynności Komisyi naukowo-pedagogicznej, której ostatecznym wynikiem były życzenia, postawione do Komisyi iżby ta opracowała szczegółowy program czynności i rozpoczęła akcyę celem wprowadzenia napowrót w życie pogadanek naukowo-pedagogicznych, obierając za temat sprawy aktualne a przedewszystkiem, odnoszące się do lokalnych stosunków szkolnych.

Walne Zgromadzenie Tow. wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek m. Lwowa odbyło się dnia 4. maja b. r. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa, p. J. Fąfarę, w którem zaznaczył ciągły rozwój Towarzystwa i wzrost fnnduszów jego, nastąpiło sprawozdanie z czynności Wydziału. W roku ubiegłym rozdano 13 zapomóg w łącznej kwocie 600 K. Majątek Towarzystwa wynosi obecnie 8126 K. dochód w ubiegłym roku wynosił 1173·24 K. — wydatki 642·44 K. — zostało w kasie 531·24 K. Po uchwaleniu absolutoryum i wyrażeniu uznania skarbniczce p. Paklerskiej przystąpiono

do wyborów. Prezesem wybrano p. J. Fąfarę, zastąpczynią p. Kulińską, skarbniczką p. Paklerską; do Wydziału weszli: panie Węclewska, Skrzyńska, Cierpiałówna, Boziewiczówna i pp. Nowicki Ignacy, ks. Chełmiński, Moniak, Soleski, Gałecki; do Komisyi kontrol. pp. Szatkowska, Jaworska, Stanisławski

Towarzystwo pedagogiczne zwołuje ogólny **Wiec nauczycielski** na dzień 17. lipca b. r., który się odbędzie w Przemyślu. Na porządku dziennym wiecu postawiono następujące bardzo żywotne sprawy: 1) organzacya nauczycielstwa ludowego w jedno Towarzystwo; 2) potrzeba zupełnej kodyfikacyi obecnej ustawy szkolnej; 3) oddzielenie szkolnictwa ludowego od władz politycznych; 4) zrównanie płac nauczycielskich, co do wysokości, z płacami trzech najniższych rang urzędniczych: 5) zniżenie lat służby do 35: 6) jawna tabela kwalifikacyjna; 7) uregulowanie pensyi wdowich i zaopatrzenia sierót po nauczycielach lud., na modłę odnośnej ustawy dla urzędników państwowych; 8) wzmocnienie Rady szkolnej krajowej czynnikami autonomicznymi a przedewszystkiem delegatami wybranymi przez nauczycielstwo ludowe; 9) ściślejsze określenie warunków i skutków stabilizacyi; 10) zmiana postanowień dyscyplinarnych w tym duchu, że oprzeć je należy na samodzielnej Komisyi dyscyplinarnej; 11) wybór wykonawczej Komisyi wiecowej, dla przeprowadzenia zapadłych uchwał. — Komisya wiecowa Zarządu głównego postanowiła powołać do objęcia referatów wszystkich nauczycieli, a to w ten sposób, że chętni do pracy nadsyłać będą zgłoszenia sprawy do Zarządu głównego, który z pomiędzy wielu wybierze referentów i kooreferentów.

Kronika.

Zlot sokoli w Pradze odbędzie się w dniach 29., 30. czerwca i 1. lipca b. r. Na zlot ten zaprosił Sokół czeski wszystkie Towarzystwa Sokole polskie między innemi także i Towarzystwo nauczycieli lwowskich, które należy do Związku sokolego jako członek wspierający. Związek sokoli uchwalił wziąć udział w tym zlocie. Ze Lwowa wyjeżdża wielka liczba Sokołów. Koledzy, którzyby chcieli na trzy dni udać sią do Pragi, niech się zgłoszą po informacye do kierownika naszej gimnastyki w szkole im. A. Mickiewicza.

Z trybunału. W myśl orzeczenia Najwyższego Trybunału administracyjnego należy kartki z upomnieniem, wysyłane przez Rady Szkolne miejscowe, uważać jako urzędowe zarządzenia, a lekcyważenie tychże ma być wedle brzmienia §. 315. ustawy karnej sądownie karane.

Czy wolno zmuszać nauczyciela do pisemnego usprawiedliwienia w sprawie przekroczeń szkolnych? Najwyższy Sąd niemiecki, jako ostatnia instancya rewizyjna, orzekł w tej sprawie przecząco. Wiele bowiem kierowników i wyższe władze szkolne było do tego czasu odmiennego mniemania i wymagały z całą stanowczością pisemnych usprawiedliwiań.

Nauczyciele pisarze sceniczni. Przed kilku tygodniami ściągnęli na siebie dwaj nauczyciele wiedeńscy powszechną uwagę. Jeden z nich nazwiskiem Hawel, zasłynął jako autor bardzo udatnej i z wielkiem powodzeniem odegranej sztuki ludowej „Mutter Sorge“, drugi nazwiskiem Reiter wsławił się napisaniem opery „Bundschuh“, którą wystawiono w nadwornej operze wiedeńskiej również z świetnem powodzeniem.

W budżecie państwa pruskiego preliminowano w roku bieżącym na szkoły ludowe 85,265.261 M. (o 3 miliony Marek więcej, niż w roku ubiegłym).

Nowa szkoła żeńska. Z początkiem nowego roku szkolnego otworzoną będzie w Warszawie 7-kl. wyższa szkoła żeńska handlowa z dwiema klasami wstępnemi i z obszernym programem nauk. Szkoła pozostawać będzie pod zarządem ministerium finansów. Pozwolenie na otwarcie jej zostało już udzielone.

Gimnazya żeńskie. Jak donoszą „Russk. Wied.“, ministeryum oświaty postanowiło w r. 1901 zwołać zjazd pedagogów w celu omówienia projektu rozszerzenia programu nauk w gimnazyach żeńskich.

Emerytura nauczycieli ludowych w Rosyi. Od dnia 14-go stycznia przy ministerium oświaty rozpoczyna swoją działalność kasa emerytalna dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych. Fundusze tej kasy będą powstawały z potrąceń od pensyi jej uczestników i z zapomóg tych instytucyi, które utrzymują dane szkoły. Potrącenia z pensyi uczestników kasy będą robione w następującej wysokości: 1) przy wstąpieniu do kasy jednorazowo 6% pensyi miesięcznej. Za każdego obowiązkowego uczestnika kasy prócz tego składa się do kasy 6% od pobieranej przez niego pensyi. Wpływające do kasy, pieniądze będą obracane na utworzenie funduszu t. zw. sierocego i zapasowego. Dzieci uczestników za życia matki otrzymują emerytury w następującej wysokości: dla jednego dziecka wyznacza się 5% pensyi pobieranej przez ojca lub matkę w ostatnim roku należenia do kasy, o ile ojciec lub matka należeli do kasy lat dziesięć; 2) za każdy rok dłuższego należenia do kasy ojca lub matki, do 30 lat włącznie, emerytura dla dziecka powiększa się o $^3/_4$; 3) dla dwojga dzieci emerytura wynosi $1^1/_2$ razy tyle co dla jednego, a dla trzech $2^3/_4$ razy więcej.

Z „Drukarni Udziałowej“ we Lwowie Lindego 8.